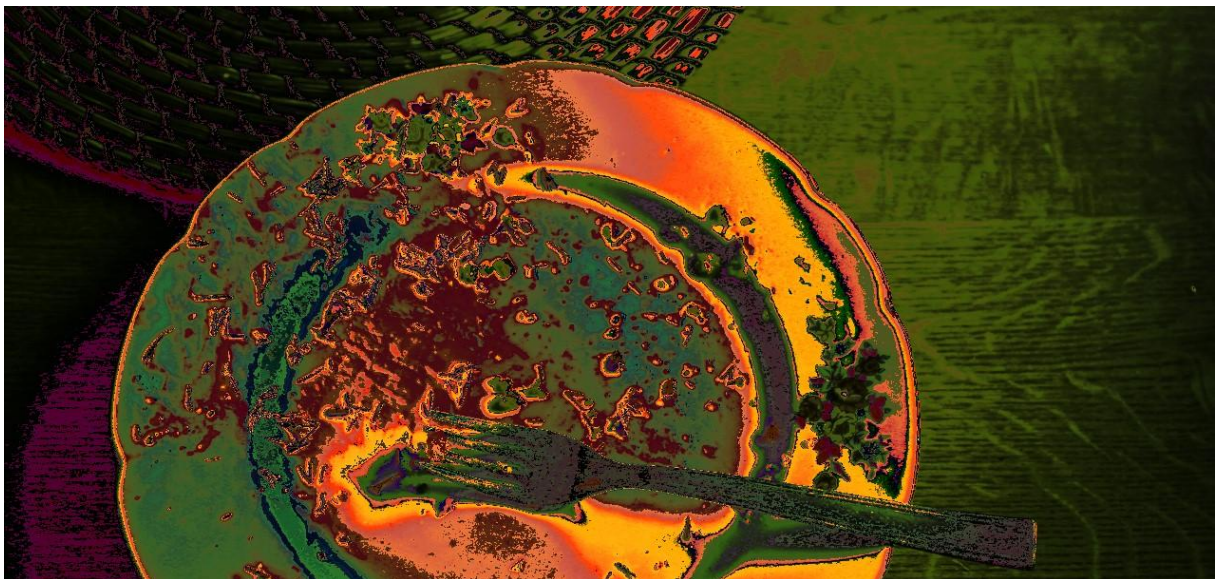


Marcin z Frysztaka

i

Osioł trawi



11. #10 Słowo wstępne.

Wydarzenie, co się spina. Rozochocenie, i dziewczyna. Ta rozmowa, ukrócona. Znaczy, krótka, wyoblona. Rozmowa wcale nie musi być długa. Tak jak nie każdy uległy to przecież sługa. Wystawienie, tu na rację. Krótka proza, na atrakcję. Wyoblenia, co się wlecze. I strapienia, co uciecze. Wybieżenia, na tą radę. Dla niektórych, na przesadę. Stosowania, co się kończy. Rozmawiania, w tej opończy. Dodawania, na iniekcje. Sprawowania, na korekcje. I natłoku, tu w tym pyle. Stoję z boku, na mogile. Słów tych długich, rozstawionych. Znacznie tutaj ukróconych. Co zostaje, i się spina. Co wygodą, i dziewczyna. W tym natłoku, dalej pękło. To protokół, jedną ręką. Stosowanie, na te dziwy. I wydanie, świat prawdziwy. Przedabrzanie, jak zachodzi. Co tu dalej, wciąż się rodzi. I iniekcje, wychłostane. I prelekcje, te dodane. Na odpychy, i te dziwy. Co tu dalej, świat prawdziwy. W krótkiej formie, pokazany. Wszystko w normie, już dodany. Na odręby, i waluty. Na te względy, moje buty. Ponaglenia, co nadchodzi. Przedobrzania, wciąż się rodzi. I zachcenia, na monetę. Ty traktujesz ją jak bzdetę. Algorytmu, co przestaje. I wymogu, się nadaje. Stosowania, co jest prężne. I wyroki, te potężne. Naciągnięcia, co na spodzie. Ponowienia w nowym głodzie. I zachcenia, co udręcza. Po co na tym niebie tęcza. Tu wymogów, tam sprawiania. Tu powodów, przenikania. I zachcianki, jak je łąpać. Wszystkie branki, można człapać. Na dodanie, i te spody. Na wybranie, i rozchody. Opozycji, moc przestawna. Koalicji, z dawien dawna. Nachodzenia, co przybicie. Odchodzenia, na upicie. Stosowania, co w wyroczni. Mianowani, dalej tłoczni. Na rozpady, i te strony. Na wypady, ponowiony. I odroki, jak przestało. I wyroki, że się bało. Stanowienia, i przystanku. Mianowania, tu na ganku. I zbierania, co się łuszczy. Wydawania, w dzikiej puszczy. Tyle słów, i zaniedbania. Pliki głów, i ich zbierania. Na dowody, w kariatydzie. Na powody, w tym przewidzie. Co się spina, i zostaje. Co dziewczyna, jak wydaje. Na tych spadach, z konstytucji. I rozpadach, czas ablucji. Wymagania, co na tronie. Przystawiania, tu w poziomie. Zaniedbania, co się rości. I zbierania, nie zazdrości. Co ma wisieć, wisi dalej. I przestawy, takie żale. Na nastawy, jak strącone. Me obawy, odnalezione. I te słowa, po co długie. Natarczywość, dalej lubię. Odwątlenie, i te spody. Nastawienie na dowody. Komu zbytki, i przestawne. Te dobitki, takie sprawne. Nieużytki, co jak leci. Może dalej mi przyświeci. Naniesienia, co tak boli. I strojenie, jęk jaboli. Uwolnienie, co na statku. Namierzenie artefaktu. W tych tu łykach, na energię. Stanowienie, może zerwie. Uwolnienie, jak w tym drucie. Obliczone w innej walucie. Wymierzenie, jęk przestawny. Uderzenie, dalej zbawmy. Namierzenie, co zostało. Potok słów, się umiało. A tu krótko, można zwarcie. Opozycja i podparcie. Nastawienie, na te zbroje. I mierzenie na odboje. Co wykrawać, i wymłócić. Co wypawać, i obrócić. Stanowiska na morały. Kretowiska, jesteś cały. Namierzenia, i co dalej. Zespolenia, i te żale. Wymówienia, po co było. I co w słowie to zmieniło. Komu chęć, i dogadanie. Jakie jasne to przesłanie. Wydarzenia, co ujęło. Tej kobiecie, dalej zdjęło. Wystarczania, i waluty. Słownej dalej, zwanej buty. Odmierzania, i warunki. Nastawiania, poczęstunki. Tego bytu, odgarniania. I wykwit, te uznania. Na tym, bitu, nie przestało. Tylko się tak dalej miało. Odrobienie, co na przedzie. Wymierzenie, dalej nie wie. Odtrącenie, słowo, racja. I spełniona ta atrakcja. Wybór prosty, jak mozoły. Krótkie słowa, nie na poły. Odmierzenie, dalej sute. Będzie, wzroki tu przykute. I natarcia na iniekcje. Miarowania, na prelekcje. Wydarzania, co z rozpędu. Wybierania tu bez błędu. Co zostaje, i się trupi. Co namierza, i udupi. W krótkim słowie to nie grozi. Nie ma tak

że krew wciąż mrozi. Wydarzenia, i podparcia. Naniesienia, po co wsparcia. Odroczenia, co w wyniku. Nastawienia, dużo krzyku. I wybory, co się chowa. Na pozory, i ta głowa. Wciąż gorąca, na pragnienie. Postępująca, odniesienie. I się spina, jak morały. I dziewczyna, i świat cały. Nanoszenia, jak te buty. Odroczenia, świat zatruty. A te słowa, krótkie zdania. Moja mowa, przedobrzana. Ta osłowa, po co pytać. Cała zgodność, to nie znikać.

Marak S. Włke

WYNOŚZENIE

Naniesienia

I zostają

Krótkie słowa

Się udają

Wyjątkowa

W swej przyczynie

Nie daj wynieść się

Błażej winie

Osioł trawi

Wydarzenie, na przechwałki. Wystawienie, na te śmiałki. Nanoszenie, co się kłóci. I trawienie, Cię obróci. Aby trawić, co doznane. Te wytwory, tak uznane. Ważne spory, i nostalgic. Na koloryt. Wszystkie armie. Naciągnięcia, co w walucie. Obnażenia, w jednym bucie. I stracenia, jak nadchodzi. Pomówienia, może szkodzi. Na intencje, i przechwałki. Na potencję, te kawałki. Stosowania, jak na spodzie. Sprawowania na rozwodzie. I emisji, z dodatkami. Reemisji, tu faktami. Na komisji, dalej staje. Ewenement, się wydaje. Co rozdaje, i stosuje. Co udaje, pielęgnuje. Na wytwory, tej energii. Na pozory, tej misterii. Sterowania, co na sprzęcie. Uznawania, znów zagięcie. I trawienia, tego trzeba. Przyłożenia, więcej nie da. Stosowania, co zakłète. Ewidencja, dalej spiète. I nadchodzi, nad banałem. I nie szkodzi, już dojrzałem. Epopei, i stagnacji. Wynik prosty, tej lustracji. Wynoszenia, i wydziuwu. Przenoszenia, zew, prawdziwu. Odbiegania, co na słońce. I łapania, oba końce. Dostosowania, co na przedzie. I skrawania, na obiedzie. Jakie spadki tych pociągnięć. I kontakty, dalszych wspomnień. Na konszachty, i rodzinę. Przyłożenie, na dziedzinę. Odnoszenia, co da radę. Jak trawienia, na przesadę. Wyciągłości, co na spodzie. Znajdziesz ją, w nowym dowodzie. I intencji, z zwyczajami. Jak pretensji, tu bokami. Wychodzenia, co się rzecz. I ilości, ja nie przeczę. W rozciągłości, co da radę. Ewenement na przesadę. I syndromy, ponowione. Jak te domy, już zburzone. Co osiągnąć, i stosować. Jak tu złapać, i polować. Wynoszenia, zew przestawny. Doznawania, z dawien dawny. I te chwyt, co polubić. Dalsze byty, idzie czubić. Stosowania, co na pięcie. Dogrywania, jak zapięcie. Na usługach, i w doznaniach. Na tych długach, w przekonaniach. Spoistości, i wykroku. Przemierzenia, raz do roku. I stracenia, na obiedzie. Wymówienia, dalej w biedzie. Nakroczenia, co na spodzie. I szukania, w tym rozwodzie. A tu pięta Achillesa. I wyjęta, w tych kretesach. Tak sprzężenia, i użycia. Nanoszenia, i przepicia. Na wykrętki, i zostaje. Tak nakrętki, i zwyczaj. Tu zmieniane, na potęgę. Przecinanie, nową wstęgę. Tej radości, z podrobami. Opieszałości, tu stronami. Zawziętości, co da radę. Stanowienie na przesadę. Dobrobytu, i tak pęka. Z akt zachwyty, tu ujęta. Wydawana, i w rozkroku. Przemierzana, raz do roku. Na wykroki, i nadzieje. Na proroki, co się dzieje. Stanowienia, zew otwarty. Wymierzenia, będziesz wsparty. I wykroku, co przeszkadza. Nie prorokuj, taka władza. Zachowania dobrobytu. Przerabiania, tu zachwyty. Z marzeniami, co zostaje. Pragnieniami, dwa zwyczaj. Osobami, co są cudy. Będzie dalej, tu mój luby. I trawienia, te przestawne. Wynoszenia, tak zabawne. Odrobienia, co na sztuce. Masz ten medal, tu w nauce. Stanowienia, na przystanku. Mianowania, na kaganku. I skracania, co legenda. Tylko po co ten przybłęda. Co widoczne, i stracone. Co potoczne, naznaczone. Na obłądy, i dziedzinę. Z dawna wyczekaną minę. Stanowiska, i rodzaju. Na pastwiska, w tym zwyczaj. I igrzyska, kogo noga. Może nowa to przeszkoda. Wyrobienia, z zwyczajami. Nastroszenia, tu bokami. I rozpórki, jakiej przecie. Na podpórki, dalej wiecie. I te zgrozy, na banały. I te płozy, jesteś cały. Z wyrobieniem, i zawzięciem. Z przerobieniem, i tym wzięciem. Na rozstaje, i dochody. Na przykazy, i te głody. Wydawania, akt niestety. Przerabiania na kobiety. Co zachwyty, i te spady. Co przekwity, nowe zwady. Wynoszenia, co na skwerku. Przeciągania, w uniwerku. I zostaje, rozdrobnione. I zwyczaj, w tym tu tonie. Na rozstaje, i wyniki. Mianowanie, takie krzyki. Jak rodzaje, i rodzina. Stosowanie, jedna kpina. I ścieranie, co zawody. Pewnie nowe tu powody. Obdarunku, i gdybania. Poczęstunku, z przykładania. Wizerunku, i tu chciejstwa.

Nigdy nie ma za dużo miejsca. Tego spadu, na wyniki. Wodospadu, i uniki. Sterowania, na zagrywki. Stosowania, era dziwki. Tego rytmu, bez przekonań. Tu konszachty, gracia w tonach. Rymowania, się należy. I trawienia, tej macierzy. Obcowania, co ma ręce. I sprawdzania, w tej udręce. Stosowania, co na spodzie. Miarowania, w pełnym głodzie. I meldunki, na atrakcje. Poczęstunki, nowe nacje. I strojenia na monetę. Pewnie uznasz to za bzdetę. Ale jest, i te sprawdzenia. Ale test, i przyłożenia. Na widoki, z atrakcjami. I kłopoty, tu stronami. Zaznaczania, jak łagody. Elementy, tu pogody. Naznaczania, jak widoki. Pewnie sprawne te obłoki. Co w naturze, tak zostanie. Co po chmurze, przekonanie. I się burze, jak kłopoty. Masz w naturze, samoloty. To kręcenie, i te spody. Bo to wszystko dla ochłody. Stanowienia, i rozstaju. Dla przykładu, i na haju. Odpór spraw, i przyrynki. Mianowane tu dziewczynki. Wydarzane, na te krzyki. Idę dalej, te uniki. Stanowienia, co się skraca. Mianowania, co popłaca. I skracania, jakim rzędem. Nie zastaniaj się urzędem. Co ma zostać, niech zostanie. Co ma odstać, poczekanie. Na wytwory, w amunicji. Są pozory, tej policji. Stanowienia, na legendę. I łapania, tak przybłędę. Stosowania, co na zgrzycie. Mianowania, na zachwycie. I ta inkszość, przedstawiania. Cała zgroza, tu łapana. Na dowozach, i w zachwycie. W nowych wozach, w Polmozbycie. Etap praw, przekraczania. Panie zbaw, me wyznania. Na powaby, w tej intencji. Sterowanie, eminencji. I opory, zew sprawdzony. I pozory, oznaczony. Na te twory, palpitanie. Masz popitkę, i atrakcje. Co zostaje, i się spina. Co wydaje, jak przyczyna. Nakrok spraw, i wydawanie. Tu kolejne, odstawanie. Co wykwita, i steruje. Co kobita, oszukuje. Wynoszenia, co na głosie. Powtórzenia, na pogłosie. I meldunku, rodzajami. Poczęstunku, tu stronami. I zachcenia, jak się rości. Ponowienia akt zazdrości. Co trawienie, tu ujmuje. Przyłożenie, początku. Na wystoje, w całym szachu. Nie ma tak, że weź skacz z dachu. Elementu, i wystoju. Namnożenia, na powoju. Naskoczenia, ideały. Będzie befsztyk doskonały. Tu z zagwozдки, i łaknienia. Tu pogłoski, pomówienia. Na te wnioski, i legendę. Sterowanie, tu przybłędem. Obcowania, co na sosie. Odegrania, w tym bigosie. Namnażania, co da radę. I do smaku, na przesadę. Tego stylu, i zawału. Elementu, nie banału. Nastroszenia, w jednym szyku. Spróbuj dalej, tu befsztyku. I trawienie, najważniejsze. I stoiska, tu piękniejsze. Przetrawione, ideały. Każde słowo, doskonały. Tu w tym trybie, i łaknieniu. Tu przy szybie, na zbawieniu. I w przewidzie, na wyrostki. Masz marzenia, i pogłoski. Sterowania, co na rzędzie. Przekazania, w tym urzędzie. Miarowania, i wyroku. Odważania, nie prorokuj. Tego zgraje, i meldunki. Tu przestaje, poczęstunki. W tych wyrokach, co należy. I obłokach, sam tak leży. Stosowania, i warunku. Przemierzania, na meldunku. Zaniedbania, co się rości. I sprawienia, nie zazdrości. Co tak upaść, z wynikami. Że żal dupa, poglądami. Tu na trupa, i zawody. Okolice czystej wody. Stosowania, w tej intencji. Miarowania, inteligencji. Wyważania, na zawodzie. I szukania, w tym powodzie. Co też dalej, stanowienie. Moje żale, i brodzenie. Doskonale, co na przedzie. Przetrawione, w tym obiedzie. Było prędko, i z doskoku. Było miękko, nie prowokuj. Założenia, na te spady. I brodzenia, bez przesady. A tu zbyt, i zwyczaj. I konflikty, się nadaje. Wymarzenia, co się stało. Te strawienia, opłacało. I meldunki, dalej przystań. Poczęstunki, dalej wyznań. Tu sprawunki, i dodanie. Na to każde, kolejne zadanie. A więc bierz, niech będzie drogo. I spoistość, jedną nogą. Nanoszenie, łez przekłety. I sprawienie, na zakręty. Opcji pełna, stanowienie. Chwila mętna, na zbawienie. I ponętna, słowa cena. Tu trawiona, jak migrena. Tak zostanie, no i kwita. Tak znajoma, ta kobita. I wybory, co te stany. To pozory, oszukany.

Albo prężnie, dalej spina. Albo życie, i dziewczyna. W formie słowa, pokazana. I wymowa, dobierana.

*****POCZĄTEK*****

#1

Na przypadki, te zdrobnienia
I wypadki, rozwątlenia

#2

Bo na wytrwanie, i te przygody
Jest poczekanie, na kolejne rozchody

#3

Bo dla prób tych, te rozstroje
Na przypadki, i podboje

#4

Na te wróżby, przykro niestety
Pewnie szukanie, taniej podniety

#5

Ściegi i zgrania, kolejne dogrania
I punkty sporne, te pokonania

#6

Na sadzenie, po co spory
Rozsadzenie, to opory

#7

I te marzenia, tak doniesione
I te pragnienia, będą skończone

#8

Kolejne strofy, na przecinek
Kolejne chwile, łap oberżynę

#9

Bo na tych złożach, zorza dodana
Po na powrozach, tak wyczekana

#10

Bo kto ze śmiercią, tak wciąż wojuje
W wiecznym przerażeniu, tak ją znajduje

#11

Bo na maskę, to spojrzenie
Bo dla maski, przyłożenie

#12

Dla wichury, i rozstawu
Epepeje, akt zastawu

#13

Dla radości, rozpoznany
Po wsze kości, już dodany

#14

Po co piętrzyć naleciałości
Skoro można brać z całości

#15

Bo to żywot, jest dostatni
Jeśli żywość, punkt wydatni

#16

Na wybory, i doznania
Smutne Luny, przekonania

#17

Dla bosmana, cień otwarty
A ten taniec, nie na żarty
(o piciu pewnego bosmana)

#18

Bo to dla raju, modlitwa skończona
Ziemska tułaczka, tak naznaczona

#19

Bo wymiany, potrącone
Ale gadają, niestworzone

#20

Na te kłótnie, i rozwody
Pieskie życie, na przygody

#21

Bo debaty, na stwierdzenie
To nowego, urodzenie?

#22

Bo w Japonii, tak to dają
Że w ferworze, rozplatają

#23

Dla latania, w słynnym borze
Dla Ciebie miła, serce otworzę

#24

Najgęściejsze krzaki, jaka trawa
Niekoniecznie dla pokraki, dobra zabawa

#25

Bo o zachwyt, tutaj chodzi
To tej duszy, nie zaszkodzi

#26

Równa droga, co uznaje
Co odbiera, co dodaje

#27

Nowe życie, i dodania
Opadania, i wezbrania

#28

Przygaszenie, i rozstaje
Zapalenie, nowe gaje
(o świecy na grobie i życiu)

#29

Bo te kochania, i potakiwania
Chwile radosne, i te zatracania

#30

Bo spotkania, łez otarcie
Przekreślenia, już na starcie

#31

Bo tajemnica, to chwili uznanie
Tak jak przyłbica, o sensie przekonanie

#32

Przywitania, i rozstania
Takie są te, poczekania

#33

Wskazywanie, na co pora
Odrabianie, zew potwora

#34

Bo na te kary, chwile i chłosty
Chłopiec ospały, dziury rozrosty

#35

Dla miłości, i przez miłość
Się podnosi, znowu ilość

#36

Na poznanie, cień, pokrętna
Przyszła nowa, cała w strzępach
(o zbytku dla oczu //seksapil)

#37

Miłość się nie ma w życiu opłacać
Ani nikogo ze ścieżki zawracać

#38

Dla zawodów, cień ospały
Chęć powodów, i opały

#39

Bo te przekopy, chwile, rozstanie
Na efekt finalny, to poczekanie

#40

Dla pamięci, to odchodzi
Bez pamięci, się rozwodzi

#41

Dla tych chwil, i wydobywania
Trzeba wyjść w końcu z ukrycia

#42

Bo dla miłości, warto wspomnieć
O miłości, nie zapomnieć

#43

Bo nowe otwarcie, i nowe rozstroje
To jest jedno zwarcie, gdy kochają oboje

#44

Bo i te dzięki, dzień ten spełniony
Formy podzięk, chęć, uskuteczniiony

#45

Bo dla blasków, to wspomnienie
Moc oklasków, pocieszenie

#46

Bo to dotknięcie, problemów nastrocza
Może jęknienie, i strona wiersza

#47

Bo zakochani, swoje wciąż wiedzą
Że śpiewać dla siebie, tobie powiedzą

#48

Bo śmierć, zwycięstwa zawsze ogłasza
Bo śmierć, zapomina, że jest tylko pasza

#49

Przetrwąć, żyć i rozumieć, co łaska stracenie
Przeżyć, doświadczyć, umieć, co znaczy przyłożenie

#50

Na odpowiedź, te sposoby
Dobrą spowiedź, na te głody

#51

Bo na prawdy, to sprawdzenie
Dla pogardy, pocieszenie

#52

Na te spętania, co dalej wychodzi
Na te splątania, Ciebie wyswobodzi

#53

Bo dalej głowi, styka, zanika
Na jeden cień, ten botanika

#54

Zanim wyszliśmy z wody
Były same przeszkody

#55

Bo ta mowa to dostatek, na świadomość i wypadek
Suma wszystkich małych gadek, cała jedna małostkowość

#56

Mimo zgiełku i rozruchów
W nosidełku, na obuchu

#57

Bo na powroty, dalsze doznania
Suma tej cnoty, i okazania

#58

Bynajmniej, się słowik odnajduje
Tylko dlaczego na gila poluje

#59

Na tą bajkę, dla, stworzeni
Jeden graj ten, uniżeni

#60

Tak, na strony i rozstaje
Wrak, się nigdy nie udaje

#61

Dla wieczności, to latanie
Po wieczności, poganianie

#62

Na te plamy, i te zwady
Osobiste, to roszady

#63

Bo w tych oczach, wybawienie
Bo dla oczu, to spełnienie

#64

Bo na spory, myśl otwarta
Onkologia nienażarta

#65

Byle snów, nie przeinaczać
Byle dla snów, się nie staczać

#66

Bo robocie dusze, co tu dalej grane
Robot nie doceni, będzie rozkładane

#67

Dla miłości, docenić trzeba
Bez docenienia, zostanie bieda

#68

Dzień zgubiony jak zjawia
Czy to sen, czy nocy strawa

#69

Na przechadzkę, się wybrali
Chociaż słabo, rokowali

#70

Bo dla oczu, dusza śpiewa
Bo przez oczy, się przywdziewa

#71

Bo bez tańca, nie ma szafu
A więc buty dobre nałóż

#72

Bo lubienie, i te statki
Przyłożenie, na wypadki

#73

Bo pająki, i ich twory
To znajomy jest koloryt

#74

Bo na cień, zapracowanie
Bo przez cień, zdrady uznanie

#75

Bo to domu, opuszczanie
To przestrzeni, naruszanie

#76

Bo schodzenie, to przesada
O ile, nie jest to kolejna roszada

#77

To dla Ciebie, to sprawienie
Bo bez Ciebie, udręczenie

#78

Bo na to granie, serca chwile
Poczekanie, już za chwilę

#79

Na pokolenia, i ich udręki
Nie uchronisz, ich od męki

#80

Bo pod prąd, to wybawienie
Jak zabawa, jest w basenie

#81

Bo dla serca, to stronienie
Może dalej, oszołomienie

#82

Bo na wygnanie, i to czekanie
Chwila poznanie, na wychowanie

#83

Bo te zmiany, na przyczynę
Wyczekaną, oberżynę

#84

Na urojenia, same zastawy
Na przydarzenia, te boczne nawy

#85

Bo co złego, dogaszenie
Dla dobrego, uwolnienie

#86

Bo na pusto, się nie czuje
Że jest pełnia, oszukuje

#87

Bo mówienie, słów dostarcza
A milczenie, mania służalcza

#88

Cisza to życie, już uniesione
Jak się cieszą, złęczone dłonie

#89

Bo dla szczęścia, zew natury
Na nieszczęścia, ludzkie bzdury

#90

Przesadzania, i te spory
Na rozdania, i pozory

#91

Bo na bicie, kto popędzi
Należycie, się uwięzi
(o obrzucaniu kamieniami)

#92

I ta sprawa na rozterkę
Hodowaną, tu udrękę

#93

Bo odgłosów, wydawanie
Jedno serce, nie skaranie

#94

Bo lubienie, zagłądanie
Pod poszycie, moje zdanie

#95

Bo to darmo, kneblowanie
Jest tu jedno, ogniobranie

#96

Bo dla zamachu, piach zbudowany
Bo dla rozmachu, w ciała ubrany

#97

Bo dla futra, zbudowany
Ten tu świat, co jest uznany

#98

Bo ten deszcz, na te zawały
Jeden dreszcz, acz doskonały

#99

Się tak składa, rokuje
Ta roszada, skutkuje
Długowieczność, planuje
Że się nigdy, nie popsuje

#100

Bo te wzloty, i spadania
Wodoloty, podebrania

#101

Bo te sole, i dodatki
To kąpiele, nie bez wpadki
(o przesoleniu i przecukrzeniu)

#102

Bo kogucie, to rozterki
Wszystkie chucie, cynaderki

#103

Bo na ciasno, nie wypada
Jeśli jasno, jest rozwaga
(o baraszkowaniu w ciasnej, ciemnej grocie)

#104

Po co wyrzuty, jak jest odpowiedź
Po co wysnuty, wystarczy spowiedź

#105

Bo to Yeti, na wyznania
I szczytowe, dokonania
(o yeti który zachodzi drogę przed szczytem)

#106

Bo kolory, się zachodzą
Który od którego, czego dowodzą
(o mieszaniu się ludności w Nowym Świecie)

#107

Twoje ja, me spełnienia
To dla lisa, pocieszenia
(o grze z lisem w tle)

#108

Dla jaśminu, i wygnani
to dla chłosty, poczekani

#109

Bo ta krew, już umęczona
Tyle płynąć, weź ją w ramiona

#110

Bo te nowe, tu poznania
Na odnowę, oszukania

#111

Bo to puste, nie należy
Jak kapustę, ciemne knieje

#112

Dla tej drogi, co się wiedzie
Przybliżenie, mój sąsiedzie

#113

Bo dla niej, życia to zagadki
Bo dla niego, życie to nie tylko spadki

#114

Dla poezji, jej poznania

Przez te schody, nawiedzania

#115

Bo na znaki, i przechwałki
Obietnice są rozwałki

#116

Bo na potrzeby, ten los skazany
Jedne Bezledy, dwa, jest obrany

#117

Na roboty, skazywano
Dla roboty, oceniano

#118

Bo podróże, małe, duże
W jednej chmurze, tu na górze

#119

Bo wyrzekać, się nie może
Kto swojemu, nie pomoże

#120

Bo te obłoki, rozchwiane marzenia
Spełnienia tłoki, na uniesienia

#121

Bo bez uwagi, świat się ściera
Bo bez rozwagi, jedna afera

#122

Na tą miłość, zdobywanie
Po to dno, odkrywanie

#123

Bo nasycenia, jaka jest sprawa
To do sprawdzenia, nowa ustawa

#124

Dla tego świtu, jedna postawa
Pora rozkwitu, to ważna sprawa

#125

Bo do licha, poszło wszędzie
Bo kielicha, już nie będzie
(o tym, że ktoś przegonił lichy)

#126

Bo te dni, i te wyznania
To kolejne przekonania

#127

Bez całusa, co zadane
Na całusy, poczekane

#128

Bo na czas, tak się zasadza
Nowo wyrosła, krwi żądna władza

#129

Bo jest, być, i po co kpić
Bo trwać, żyć, czy można się zbyć

#130

Dla poetów, stosowania
Nowe znicze, ich dobrania

#131

Bo dla prymu, ta zasada
Okolice, no i zwada

#132

I rodzina, sęk, przegina
I szukanie, czyja wina
(o narzekaniu na rodzinę)

#133

Młodość, i ugotować nicponia
Starość, i szukanie młodości w dłoniach

#134

Dla rozkoszy, ucieszenie
Dla próżności, pomówienie

#135

Bo to na dojrzałe, jabłko robak patrzy
Bo to te marzenia, znowu oko zatrzy

#136

Bo dla tej gwiazdy, warto słuchać
Bo na rozjazdy, droga głucha

#137

Bo dla duszy, skoroszyty
Nie przymusi, te zachwyty

#138

Bo dla znaczenia, co jest i po co
Bo przeznaczenia, nie tylko nocą

#139

Na potrzeby, budowanie
Na te względy, przytulanie

#140

Bo na motyla, jest to przekonanie
Bo dla motyla, każde kolejne wyznanie

#141

Bez nasycenia, lepiej się oddycha
I upodlenia, co drugi od tego zdycha

#142

Bo na zwiędnięcia, i dodania
Przykłaśnięcia, własnego zdania

#143

Bo na miesiące, to cień dodany
Linie kończące, umorusany

#144

Bo dla świtu, to łaknienie
Znów miłosne, uniesienie

#145

Dla tajemnicy, jakie zasady
I na przecznicy, oczekiwanie zwady

#146

Tu dla płaczu, są powody
Tu bez płaczu, są rozwody

#147

Bo bez skrzydła, te nadzieje
I tak czeka, aż się zadzieje

#148

Bo to spraw to, odkładanie
Znacznie lepsze jest wybranie

#149

Bo na loty, te doznania
Wodoloty, i uznania

#150

Bo ten odlot, i doznania
Na książkowe, przekonania

#151

Bo na zagwozdkę, co robić wypada
Takie drobnostki, wkur*ić sąsiada

#152

Przekłamane, te doznania
Na uznanie, dokonania

#153

Bo na chwilę, i czekanie
Odrobienie, na wyznanie

#154

Bo ta chwila, na znaczenia
Bo wyprane, upodlenia

#155

Bo na widok, to spółczenie
Bo powidok, poruszenie

#156

Bo się pyta, co zostaje
Bo kobita, takie skraje

#157

Bo co widać, to niezdara
Nie przemierzyć, znaczy para

#158

Bez szacunku, co zostanie
To jedynie, przekonanie

#159

Bo wygrywać, co się bierze
Wiedzą dobrze, tylko żołnierze

#160

Bo zakupy, na doznania
Złote pasy, dokonania

#161

Bo te biegi, co się sprawia
Na rozbiegi, już poprawia

#162

Bo dla słońca, to te pokazania
Bo bez końca, te kolejne wyznania

#163

Bo te strzały, postrzelony
Wymagały, świat wyśniony

#164

Miłosne chwile, życia i brania
To ruch sukienki, jej zastygania

#165

Na te słowa, dokowanie
Obrotowa, na czekanie

#166

To dla snu, to odnajdzenie
Po jeden rów, spoufalenie

#167

Bo dla wierzy kobieta, co zostanie zrobione
Uskuteczniła podnieta, wizje niespełnione

#168

Wszystko się skłania
Do chwili odebrania

#169

Dla rzeczywistości, na te doznania
Dla oczywistości, te poczekania

#170

Bo dla drania, poganianie
Bo przez spanie, to wyznanie

#171

Bo dla samobójcy, to wszystko jedno
Czy trafi wyznaniem, w odegrane sedno

#172

Bo to zaniedbanie, co widać po nocy
Bo to przekonanie, potrzebuje pomocy

#173

Bo dla bubla, to gotowe
Jak się suszy, suchą głowę

#174

Dla tej krwi, to zostawienie
Chleb na stół, upodlenie

#175

Odepchania, i wyniki
Na wezbrania, te uniki

#176

Bo na kliknąć, to sprawdzanie
Komputera, obce zdanie

#177

Bo dla szczęścia, co jest poznane
Bo nieszczęścia, nieskalsyfikowane

#178

Bo dla, życia ciągle mało
Bo z bezsensu, co nam już zostało

#179

Bo bez nazwy, co się skrada
Na objazdy, i roszada

#180

Dla tego miejsca, na zostawienie
Może przekleństwa, na ukojenie

#181

Bo przez frazy, te podboje
Ilorazy, i przestoje

#182

Dla tego miejsca, na zostawienie
Może przekleństwa, na ukojenie
(o zostawionym wolnym miejscu w sercu)

#183

Bo na spółkę, wychowanie
Jak jaskółkę, odegranie

#184

Bo dla manii, te zagony
I klej nuty, w tej pogoni

#185

Po co walczyć, gdzie nadzieje
Oportuniści, ktoś się śmieje

#186

Bo te nauki, nauczanie
Na wyzuty, butów szukanie

#187

Bo bez czułości, jak zakładamy
Bo dla czułości, wiele z siebie damy

#188

Bo to sprawne, wyprzedzenia
Co nie przewidują, bajdurzenia

#189

Bo dla krągłości, ten świat, stali
Na przeciągłości, sprawnych robali

#190

Bo co Polak, to wygada
Że mu drugi, nie pomaga

#191

Dopłynięcie, jak ustawa
Przemielona, nowa sprawa

#192

Bo bez dania, co podane
Pusty talerz, rozeznanie

#193

Bo w banały, wierzyć trzeba
Bo jak skały, rady nie da

#194

Bo to wieczne, się bujanie
Na fotelu, rozeznanie

#195

Kto ocalał, tego zguba
Kto poznała, jego luba

#196

Bez cienia chłód, i te zawoje
Niby jest w bród, a to podboje

#197

Bo dla dni tych, rozpoznanie
Znaczą szacunek, i uznanie

#198

Na oddalenia, co za monety
Na przedawnienia, słysząc "niestety"

#199

Złamanego skrzydła, bo co obludzie
I ta pusta izba, żyje o jednym cudzie

#200

Bo dla tej fali, co rozeznanie
Jedna się żali, druga ma czekanie

#201

Bo na ognia, tutaj plucie
Bo zostaje, samo zepsucie

#202

Bo na miesiąc, to czekanie
Bo przekąsów, to sprawdzanie

#203

Bo odkładanie, co się należy
Jest jak sprawdzanie, jakości macierzy

#204

Bo ta prawda, już poznana
Na wymogach, zatrzymana

#205

Bez zagrody, co się rzecze
Jak wygody, nie uciecze

#206

Bez rozwijania, co się należy
Może tylko ukłon, w stronę macierzy

#207

Bez wybaczenia, nie ma udręki
Bez słów składania, nie ma tej męki

#208

Bo to furtka, na spełnienie
Jak tu słów tych, ułożenie

#209

Bo dla tych marzeń, pozostawiony
Bo z dalszych zdarzeń, będziesz oclony

#210

Na poezji, to służenie
Dla finezji, pocieszenie

#211

Dla przygody, tej uznanie
I wariacje, dokonanie

#212

Bo dla uszu, nastawienie
Co się stanie, wybawienie

#213

Bo dla piórka, to zdarzenie
Jak jaskółka, pokłócenie

#214

Tak to gołąb, położenie
Ostatni sztych, ma znaczenie

#215

Bo ekologii, potyczki, zdrady
Zadarte nogi, wieczne roszady

#216

Bo tych słów, na tu, zmienianie
Jeden łów, półsłów, porównanie

#217

Na żonglerkę, akt dosadza
Wiarołomna, znaczy władza

#218

Bo po co słyszeć, co usłyszane
Bo po co dyszeć, jak odebrane

#219

Bo dla ziemi, to dodane
Jeśli dobro, rozpoznane

#220

Bo to rzępolić, na tą przyczynę
Pasikonika, nie pytać o winę

#221

Bo dla losu, to dodanie
Bo przez losy, przekonanie

#222

Bo dla działa, sprawy proste
Wymówienia, nie żalosne

#223

Bo dla wyboru, człowiek stworzony
A polityka, to słowika tony

#224

Pamięć, co sprawki swoje poznaje
Pamięć, co wielkiego króla udaje

#225

Bo dla zabawy, system uznany
Bo przez te sprawy, przewidywany

#226

Umiłowania, są jak rozstroje
Z samymi sobą, toczą swoje boje

#227

Dobrej nocy, trzech królowie
Dla pomocy, biją po głowie

#228

Bo na samotnie, tak to doznanie
Bo są przechodnie, to przekonanie

#229

Bo na zmianę, te dogmaty
Stosowane, dalej graty

#230

Bo dla wspomnień, tu żyjemy
Tak potomnie, je weźmiemy

#231

Zamknięta w Tobie, ta nadzieja
Jednych utuli, innych onieśmiela

#232

Bo dla słowa, wymaganie
Ostatni wiersz, znaczy uznanie

#233

Bo na zamiany, tu te i fakty
Masz, ten zmieniany, i artefakty

#234

Na zobaczenia, eden otwarty
I te zdarzenia, ten nienażarty

#235

Niedojedzenie, jakie zbawienia
Niedoczęstowanie, jakie urojenia

#236

Bo bez słowa, niepoprawni
Bo na słowa, w walce sprawni

#237

Bo na senne, te wyroki
Nie pomogą, też potoki

#238

Pracowitość, i popisy
Co wybierzesz, na zapisy

#239

Dla umiaru, na powabnie
Chęć rozstawu, idzie sprawnie

#240

Po kontenty, i starania
Dla tej sprawy, odwiedzania

#241

Bo śnić wspólnie, o czym groza
Obopólnie, w tych obozach

#242

Bo bez intryg, co dodaje
Ser spleśniały, na zwyczaje
(w temacie rodzajów sera i intrygach- ten z dziurami)

#243

Spokojne słowa, na wynikanie
Może odnowa, takie czekanie

#244

Bo dla głuchoty, to obwieszczenie
Bo dalsze psoty, spytaj sumienie

#245

Bo kto nie zna, chwili swojej celu
Ten popłynie, jako efekt marzeń wielu

#246

Bo kto nauki, doświadczył przypadki
Ten poznał, co to zagadki

#247

Bo dla listów, to nałogi
Cymbalistów, na powody

#248

Te wybory dokonane
oby tylko nie przespane

#249

Bo dla uśmiechu, na głowie stoi
Bo przez uśmiechy, już się nie boi

#250

Dla serialu, co wymaga
I naucza, co znaczy rozwaga

#251

Bo pamięci, co wyznanie
Przytaknięci, poczekanie

#252

Tak, przyjęcia i sposoby
Pokonania, każde kłody

#253

Bo z zielonym, co się wie
Powiesz mu w końcu, kochany sąsiedzie

#254

Dla refrenu, co się zdarzy
Byle dalej od cmentarzy

#255

Na te dalsze, są skrawania
Okazalsze, poczekania
(odpowiedź na to że Bóg nie reagował na bestialstwa ludzkości)

#256

Bo dla weny, te rozstroje
Tylko efektów się trochę boję

#257

Jak dla Gaudiego, spocząć potrzeba
To będzie strącenie, i się odniedać

#258

Dla tego światła, nie umieramy
Jedna poświata, Pan co go znamy

#259

Bo to dziecka, dotykane
Jeden umysł, na wyznanie

#260

Bo ocean, co pomoże
Sprawdzę chociaż, pogodę na dworze

#261

Bo kto gra, ten nie przegrywa
Bo ten widzi, która krzywa

#262

Bo dla tych względów, co jest zachciane
W tym małym dziecku, nadzieje pokładane

#263

Bo co smak, to oszukuje
Bo co brat, na brata pluje

#264

Dla miłości, po co sprawy
I przenośni, dla zabawy

#265

Bo dla ubrania, na te przykazy
Łkania to są, czy zakazy

#266

Bo tęsknota, zapyziała
Lepiej by, nie odpowiedziała

#267

Bo co płyn, na te roztroje
Życiodajne zakryte zwoje

#268

Bo dla wiersza, to zasada
Że się pali, kiedy zdradza

#269

Bo bez strachu, co napotka
Bo w przestachu, taka płotka

#270

Bo dla szczęścia, konspirować
To jak życie swoje schować

#271

Bo do wiosny, jaka rada
Bo żalosny, to przesada

#272

To przecenia, jak rozmowa
To docenia, moja głowa

#273

Bo po drodze, zostawione
Bo w załodze, nowym domem

#274

Bo do tęsknoty, kto się dobiera
Bo poligłoty, maska frajera

#275

Bo z zaufania, co się znajduje
Bo dla zaufania, się okazuje

#276

Wspaniały taniec, flamenco skończone
A może różaniec, ręce podniesione

#277

Bo na wiosnę, co spocząć trzeba
Bo radosne, promień odniedać

#278

Bo dla pstrąga, który śpiewa
Wilgoć, przyczyna wszelkiego zarzewia

#279

Bo na wolno, ciągle tłąca
Ta przejrzystość, awers, Rzońcą

#280

Bo to dziecka, uśmiechanie
Tak znienacka, na wygnanie

#281

Bo co kolory, tak przywdziewa
Na te sposoby, umie, i zwiewa

#282

Bo to na dźwięki, tak to sprawiono
Kolor sukienki, już zostawiono

#283

Bo na karę, i wydarzenia
Bo to stare, przeinaczenia

#284

Co wyniki, te chodzenia
Masz przeniki, ułożenia

#285

Bo na orbity, i ich skarania
Uśmiech kobity, własnego zdania

#286

Bo raz na milion, ma znaczenie
Bo wykwintne, ułożenie

#287

Bo dla urody, co ułożenia
Bo na swobody, resztki zechcenia

#288

Bo dla serca, szkło zrobione
Nie morderca, uniesione

#289

Bo na braki, co się żyje
Noc pokraki, tak odkryje

#290

Między planetami, jak między nami
Zmieniamy opozycje, między światami

#291

Bo dla tych nieszczęść, wiadoma zgoda
Bo sprawy konieczne, ominąć, kłoda

#292

Bo co wymienione, tak się osładza
Bo co umówione, to źle doradza

#293

Na wypadach, co mi znane
Komiwojażer, poczekane

#294

Bo to Archeo, nowe wynalazki
Całować w dupę, wykopane laski

#295

Bo na sny, i te pragnienia
Wyciszenia, ponaglenia

#296

Bo na poznanie, co nam dochodzi
Bo zaniedbanie, nie że nie szkodzi

#297

Bo na kolor, to dodanie
Taki pozor, przekonanie

#298

Bo te dni, i rozeznanie
Wszyscy my, nasze poczekanie

#299

Bo te szanse, przekroczenia
Dyliżansem, i spełnienia

#300

Bo spojrzenia, co się natęża
Umówienia, słowa węża

#301

Bo do siebie, to przyznanie
Bo dla siebie, pojednanie

#302

Co się strąci, to zostaje
Co potrąci, tak nadaje

#303

Bo dla tego uśmiechu, to zostawione
Bo wyniki bezdechu, tak ułożone

#304

Co na uśmiech, i strącenia
Co całusne, uniesienia

#305

Bo na dziwy, i zdarzenia
Ten prawdziwy, z uniesienia

#306

Bo te na zapachy, co i jak sprawione
Bo te zwięzłe pachy, w sobie uwięzione

#307

Bo kościelne, jakie sprawy
Erudycja, dla zabawy

#308

Dobry czyn, czy to zagłada
A może znaczy, bliżej stada

#309

Bo co leci, już nie wraca
Gdy zapytasz, "taka praca"

#310

Bo na poznanie, co sposoby
Przekonanie, miłosne wywody

#311

Bo co serce, tak doskwiera
W poniewierce, się uciera

#312

Bo dla przystani, co jest łagodne
Tak odebrani, myśleć swobodnie

#313

Bo zbliżenia, co przydają
Uniesienia, tak zostają

#314

Wspólne płkanie, na co to komu
Lepiej za rękę, i razem do domu

#315

Bo na tych chwil, tu ratowanie
Ten który Żył, wielkie wyzwanie

#316

Bo co z pająka, myśli wychodzi
To tej tu muchy, nie wyswobodzi

#317

Bo na zguby, i rozstaje
Te rozruby, się nadaje

#318

Wszystko można, co styl rzeczce
Czy wypada, nie zaprzeczę

#319

Co wymowa, na poznanie
Co przemowa, poczekanie

#320

Bo to piękne, te wyznania
Gdy miłości, okazania

#321

Bo ten taniec, na rozchody
Bo wiadome, dalsze gody

#322

Bo dla podwórka, co jest straganem
Zdechła jaszczurka, jedynym panem

#323

Bo poruszenie, czego wymaga
Bo zatracenie, to jedna władza

#324

Na proroków polowanie
Cień uroków i doznanie

#325

Po co płakać, w ciemnych zagonach
Jak można człapać, poznać to ona
<jutrzenka>

#326

Bo czternaście, co się dobywa
To przyznać trzeba, życia używa

#327

Bo na rosę, co się nada
Zagnę wrzosem minę sąsiada

#328

Bo zobaczenie, do czego wiedzie
Bo przyłożenia, truchło po sąsiedzie

#329

Zachwycenie, co ujęte
Będzie dalej razem spięte

#330

Tak, to racji jest uznanie
Tak, to Boga wspominanie

#331

Bo się tworzy, tak na nowo
Bo przysporzy, wyjątkowo

#332

Bo co ochrona, to zdobycie
Na tych zagonach, jedno mordobicie

#333

Co zmierzch dworuje, na co wypada
Tak oszukuje, ścieżka sąsiada

#334

Dla samotności, jedno stracenie
Przez samotności, to ujawnienie

#335

Bo na niebie, co uznane
W jakiej cenie, przekazane

#336

Co dla raju, utracenie
Co na skraju, zanurzenie

#337

Dla uśmiechu, to życzenie
Bo w bezdechu, uwielbienie

#338

Na ocalenie, te dawne sprawki
I przyłożenie, nowe poprawki

#339

Podpalone, bo się wiedzie
Ugaszone, w tym sąsiedzie

#340

Bo dla dziecka, co zadane
To ucieczka, poczekane

#341

Bo tajemnice, co się zaciera
Jak te wszechnice, jedna bajera

#342

Bo co ruina, i wiedzenie
Jaka przyczyna, na uwolnienie

#343

Bo na te zwiastuny, co ubogaca
Widoczne tłumy, mówią, taka praca

#344

Bo dla szczęścia, są te ranki
Wybierane, nie skakanki

#345

Bo co proste, te zastoje
Co radosne, to się boję

#346

Bo dla szczęścia, zapoznanie
Bo przez szczęścia, to poznanie

#347

Bo ta nuda, co się skrada
I obłuda, cień sąsiada

#348

Bo na przyjaźnię, i przechadzkę
Bo tak pokażnię, czas na schadzkę

#349

Bo ta pamięć, na wyznania
I spełnione, przykazania

#350

Bo na spokój, co zrodzone
Jest niepokój, tak sprawdzone

#351

Bo kłamanie, co podpada
Odbieranie, to zasada

#352

Bo po końcu, się poznaje
No bo w końcu, się udaje

#353

Bo to piekło, Ci dziś powie
Się upiekło, dobra odpowiedź

#354

Bo dla pszczoły to wyzwanie
Tak kolejne rokowanie

#355

Bo dla głowy to zasady
Jeśli w środku, same zwady

#356

Bo podtrucie, jak zakłada
W jednym bucie, to zagłada

#357

Bo na księdza jedna dola
Taka przędza, w tych swawolach

#358

O co prosi, ta przyczyna
Tak zanosz, w odleżynach

#359

Bo kuszenie, co zachodzi
Bo zdrobnienie, się powodzi

#360

Bo bez bycia, na przesady
Są obycia, te bez zwady

#361

Bo użyźniania, jaka zasada
Bo te starania, tutaj w posadach

#362

Dla śpiewania, tej piosenki
Notoryczne, widać męki

#363

Po co Bóg ten zatracenie
Po co spółka w "polować na jelenie"

#364

Dla ostrości, co zasada
W uległości, jedna zwada

#365

Fleming mawiał, co zasada
To jest zmiana, na roszadach

#366

Bo dla światła, co zasada
Dalej papla, jedna zwada

#367

Bo dla ciśnienia, te zawady
Bo dla sprawdzenia, szybkie spadły

#368

Tam i z powrotem, jakie wyzwanie
Jednym kłopotem, uporczywe sprawdzanie

#369

Bo na chwil tych, darowanie
Opozycja, poczekanie

#370

Bo dla kochania, co się zanosi
Te poczekania, o więcej prosi

#371

Bo to dawanie, co na ostatku
Bo to sprawianie, moc artefaktu

#372

Na powroty, co zdarzenia
Jednej cnoty, uniesienia

#373

Całe niebo, poprzestało
Cały dystrykt, co się stało

#374

Jak ten zwrot, i te zachody
Okolice, to powody

#375

Bo przecieki, co się nada
Bo nacieki, sprawka sąsiada

#376

Bo to szczęście, tak zabrano
Bo okazję, okazano

#377

Po co to wszystko, już naskładane
Jedno ściernisko, będzie oddane

#378

Bo na wolność, i oznaka
Bo bezgłowie, czynić ptaka

#379

Gdybyśmy się ze sobą we wszystkim zgadzali
Stalibyśmy obrażeni na zgodę, na drugim końcu Sali

#380

Bo utracenia, co się zasadza
Bo umówienia, człowieka władza

#381

Bo na wiosnę, tych poczynać
Ja doniosę, paczkę zginać

#382

Bo co zapiski, to ze wspomnień
Bo co stan niski, metody upomnień

#383

Co przyroda, jak dodaje
Co w powodach, tak uznaje

#384

Bo na spalenia, co jest zasada
Te umówienia, jawna zagłada

#385

Bo co prawda, tak odmienia
To kolejne, uniesienia

#386

Bo co sprawy, na przyczynę
Sprawowaną, dalej winę

#387

Bo na trudne, rozeznania
To przyczyny tej poznania

#388

Bo co odbiór, to zależy
Taki powrót, do macierzy

#389

Warto być, na to strapienie
Mocniej chwyć, to uniesienie

#390

Bo dla dróg, to te rozstroje
Wymarzone, punkty zwojeń

#391

Bo osiągnięcia, co się zasadza
Bo pociągnięcia, widoczna władza

#392

Bo na samotność, co się zasadza
Bo krótkowzroczność, ta cała władza

#393

Wrażliwość nie jest wadą, tylko możliwością. Możliwością zrozumienia

#394

Bo na to czekanie, co zachód zachodzi
Jedno podebranie, słodkie wyswobodzi

#395

Bo co koło, nastawione
Doświadczenia, tak strawione

#396

Bo ta randka, na co zdaje
Pomyślności, się przydaje

#397

Po co zwlekać, opuszczenie
Nie narzekać, to marzenie

#398

Bo dla dziecka, co te zdroje
Tak znienacka, nie wystoje

#399

Bo ten pośpiech, co przeszkadza
Uniżenie, jedna władza

#400

Bo co turkus, tak zespoli
Temu uciec, nie pozwoli

#401

Bo co niewinne, się ustrzeże
Bo co powinne, dalej bierze

#402

Bo co zniesienie, to się rozsadza
Bo uniesienie, to piąta władza

#403

Bo się skłania, ku jedności
Ten, kto nie wydłubuje z siebie ości

#404

Bo poganiania, co jest w zwyczaju
Tego daleko, prowadzi od raj

#405

Bo co chochoł, nawyznaje
Temu głupiemu, w mądrość udaje

#406

Bo na urodzaje, co sie dalej stanie
Bo na poczekanie, takie to dogranie

#407

Bo z otwartymi, dalej oczami
Mienią się kolory, między ulicami

#408

Bo co zatapia się i świdruje
Burzę przetapia, i owocuje

#409

Bo na te tęsknić, co sie wypada
Bo jak sklep mięsny, i cała ta lada

#410

Co natura, ta przydała
Co odwiedzi, czego chciała

#411

Bo na te dzięki, piękne wyznania
Bo na podzięk, te poczekania

#412

Bo co dojrzałość, to w tych sporach
Bo co przejrzałość, w jawnych pozorach

#413

Bo widzenie, całkiem sprawne
Bo twierdzenie, to powabne

#414

Bo co sie zbywa, to okazać
Bo co nabywa, palcem wskazać

#415

Bo co wiadomość, się zasadza
To sprawdzona, nowa władza

#416

Bo co wyskrobane, to się należy
Bo co odkładane, darem dla młodzieży

#417

Bo dla równowagi, to się stosuje
Bo dla przeciwwagi, się porównuje

#418

Bo co dla żab, na stracenie
U nas widzi, uniesienie

#419

Bo co poszuka, to też zostanie
Bo jaka sztuka, na przekonanie

#420

Bo co ucieczka, na zakazy
Bo na to cieczka, forma zmazy

#421

Bo co znika, nie zostaje
Bo panika, się przydaje

#422

Bo co zobaczy, to się dowie
Bo co przeznaczy, dalej opowie

#423

Bo na dotknięcia i te wzniesienia
Są te potknięcia i uniesienia

#424

Co zwyczaję, to legenda
Co legenda, to przybłąda

#425

Bo co pastel, wynaturzy
W innych kolorach, efekt burzy

#426

Bo co gwara, na te środki
To ten pejzaż, na kłopotki

#427

Bo co nuty, się rozsypały
Tego klej-nuty, nie wybierały

#428

Bo co fala, w tej naturze
Bo z nóg zwala, czas na burzę

#429

Bo co ustala, i zasada
Bo co sprawdzona dalej władza
Po co chwil tych te ilości
Trzeba sprawdzić kolor kości

#430

Bez imienia, co to wróży
Na westchnienia, tej podróży

#431

Bo na śmierć, i te zwyczaje
Autorytet, się przydaje

#432

Bo co łąka, na przystoi
To biedronka, co się boi

#433

Bo co krater, na roszadę
Udowodnioną, maskaradę

#434

Bo co zaczęcie, i doznanie
To jest ten wyraz, dokonanie

#435

Bo co samotność, to wypada
Bo krótkowzroczność, to zagłada

#436

Co córa szuka, kroki dostawne
To woli sztuka, promienie powabne

#437

Bo co ołtarz, poświęcony

Będzie z myśli, tej spalony

#438

Bo co zgody, na dowody
To powody, do osłody

#439

Bo co komunია, na wyznania
Łączność jedyna, łączność poznania

#440

Bo na wytrych, założenie
Bo na przytyk, to twierdzenie

#441

Co skrzywdzone, na nadzieję
Co wyśnione, to się dzieje

#442

Bo na sen, i obeznania
Bo ten leń i dokonania

#443

Bo widzenie, naprzestawne
Bo te kroki, dalej wstawne

#444

Nie ma co lubić
Jak się nie idzie poczuć

#445

Co jest, zostanie
To przykazanie

#446

Na chabrowym polu, co się osuszy
Górze brakuje dołu, gdy się nie poruszy

#447

Bo dla anioła, to ocalenie
Bo tonąc w mozołach, jedno oclenie

#448

Bo co zapieklone, tak tu wyrasta
Bo co uniżone, znasz gatunek ciasta

#449

I dla tych spaleń, co pochłania
Trzeba powstrzymać, tego drania

#450

Bo co podąża, i co próbuje
Bo co zacięża, to owocuje

#451

Co nas śni, los rdzewiały
Co za drzwi, plan doskonały

#452

Bo te listy, co się zdarza
Nie wysyła się z cmentarza

#453

Bo co pomocne, tak zostaje
Bo co owocne, spać nie daje

#454

Ta zabawa, na zdobycie
Punkty sporne, to poszycie

#455

Maliniaka przyszła pora
Się dowiedzieć, w tych pozorach

#456

Bo co koło, tak zawraca
Garncarz mówi, taka praca

#457

Bo co zwariowanie, i inne rzeczy
Takie przekonanie, że świat złorzeczy

#458

Bo zakasane, będą odpowiedzi
Jeśli człowiek, nie dostąpi spowiedzi

#459

Na te zakony, co oko padło
Pewne wykony, jajko z kojca spadło

#460

Co na trzęsienie, i wolne łowy
To przyłożenie, szukać podkowy

#461

Bo co prawdy, na strapienie
Jak te głody, uniesienie

#462

Bo co uleczy, jaka łaska
Bo co złorzeczy, całe w trzaskach

#463

Bo swoboda, co zabiera
Bo doznania, konesera

#464

Bo co dla czasu, te motyle
Bo co zawczasu, zostawić w tyle

#465

Bo ten uśmiech, uniesienie
Bo to późne, opatrzenie

#466

Wspaniałe miłości, nie jedno zbliżenie
Wybierać te ości, to nie uniżenie

#467

Bo po co zamieniać, to co idealne
Można wciąż zmieniać, rzeczy banalne

#468

Bo dla życia, co na zgony
Jedno słowo, zabobony

#469

Warto cieszyć się dniem
A nie czekać na ostatni

#469

Bo dla pokonania, te rozstaje
Bo z przekonania, mnie się wydaje

#470

Na świadome, połączenie
Na ponowne, narodzenie

#471

Co ten miód, tak się dostaje
To do oczu, się zadaje

#472

W nostalgii wieczoru, się zbiera
Kategoria wzorów, bohatera

#473

Bo co dla stylu, to przesada
Nie jeden, tylu, jedna zwada

#474

Bo co bramy, jakie sterty
Co dobrany, na odwierty

#475

Bo co miłość, na te doznania
Po co miłość, na przekonania

#476

Bo co płynie, nie utonie
Bo co ciepło, podać dłonie

#477

Bo co barwa, na co pozwoli
Bo otwarta, moc która boli

#478

Bo co gąszcz, ten tutaj skrywa
To ta godność, jest nieżywa

#479

Co na księcia, dyrdymały
To ten dystych, doskonały

#480

Bo co na kradzież, samo zostaje
To się zataić, skrzętnie udaje

#481

Niestety sprawy, i anegdoty
Marne układy, znaczy kłopoty

#482

Bo co zbliża, co dodaje
Co ubliża, kantem staje

#483

Bo co zgroza, tu załogu
W jednych płozach, do połogu

#484

Bo co marzone, marzeniem zostanie
Bo co ruszone, ruchem się stanie

#485

Bo co pingwin, na zawodach
Dowiesz się, po rzuconych kłodach

#486

Bo na krzywdę, przywodenie
Jeden rym, jak na zbawienie

#487

Bo co przykazać, i żałuję
Bo co, okręgiem, oszukuję

#488

Bo co szlachta, i żałuje
To w przedbiegach, oszukuje

#489

Bo co kieliszek, się nastawia
To uciszy, że zabawa

#490

Bo co wylane, jak się zasadza
Bo to przelane, to jedna władza

#491

Prócz Ciebie, co za stoi lico
Bez Ciebie, wszystko południcą

#492

Bo co z kamieniem, fakty związane
Bo co z istnieniem, będzie układane

#493

Co pokonanie, na co się zbiera
Jedna afera, szukać klakiera

#494

Bo co tęcza, dokonanie
Masz następne, to uznanie

#495

Bo na tworzenie, co się zasadza
Drugie sprawdzenie, jest trzecia władza

#496

Bo to budowanie, co dziś przysporzy
Bo spraw zdawanie, nowe okno otworzy

#497

Bo co morał, obeznany
Po co chorał, jak uznany

#498

Co się wydało, na to zbawienie
Się okazało, to pomówienie

#499

Co przesłanie, tak się spina
Sprawozdanie, ta jedyna

#500

Bo na przeżycia, co się usadza
Moc jedna życia, jedyna władza

#501

Co na łzy, to ukojenie
Tylko Ty, jedno zbawienie

#502

Bo co impreza, z sensem się kłóci
Bo co kineza, już nie zawróci

#503

Bo co spłynięcie, na dokonanie
Tak, następnienie, będzie doznane

#504

Co kamienia, nazbieranie
Będzie szkopuł, to uznanie

#505

Bo co przemienione, jak dalej zerka
Co naruszone, stara tabakierka

#506

Bo co drogi, na znaczenie
To rozłogi, ułożenie

#507

Bo co drga, a co przystoi
Sprawa ma, czego się boi

#508

Co ma wiatr, do powiedzenia
Jak momenty, te zachcenia

#509

bo co zatkane, na przekór rości
Bo co sprawdzane, zawsze zazdrości

#510

Co na załogę, i się odbiera
To na pożogę, nogami przebiera

#511

Bo co zmiany, co unosi
Jakie plany, o co prosi

#512

Bo co dla ran, to zdawanie
Jeden plan, zaufanie

#513

Bo na te drogi, ten akt ostatni
Takie wymogi, i ten stan bratni

#514

Bo co kresu tu dotyka
To zadanie, botanika

#515

Co się skrywa, co rechocze
Alternatywa, nie kłopotczy

#516

Bo co dzień, chwałę podaje
Bo taki leń, nic nie dostaje

#517

Bo na gaszenie, co tak się sprawdza
Bo uniżenie, jest jeden sprawny sprawca

#518

Bo co schowane, jak się pokazuje
Bo co pokazane, to lepiej się czuje

#519

Bo co niechciane, w tyle zostaje
Bo co przytłone, gromadą się staje

#520

Bo co świt, tak się zasadza
Był i znikł, to jego władza

#521

Bo co częściej, się zaczyna
To wiadoma, ta przyczyna

#522

Bo co myśli, jak przesadza
Bo co z kiści, czyja władza

#523

Co dla czasów, i uznania
Zew zawczasów, przekonania

#524

Bo dla snu, to utulenie
Bo to znów, senne marzenie

#525

Co się trzaska, co pozwala
Co w potrzaskach, tak zniewala

#526

Co dryfowanie, na co przysporzy
Co spraw zdawanie, może otworzy

#527

Bo co czczenie, na potęgę
Dekorować, trzeba wstęgę

#528

Co anonimy, radość wysyła
Tego przygniata tak dziwna siła

#529

Bo na szukanie, co się rozerwie
Bo na dodanie, po długiej przerwie

#530

Bo poskrobane, do kogo należy
Do skrobiącego, czy widma macierzy

#531

Bo co na braki, to ta przesada
Dla niepoznaki, niejedna zwada

#532

Co też wstawać, jak należy
Jak zaglądać, do macierzy

#533

Bo co sufit, nam przeszkadza
Bo hołubi, czyja władza

#534

Bo co zaploty, jak się ściska
Wróżę kłopoty, i kolor pyska

#535

Co na zmierzchy, tu poluje
To wariacje, oszukuje

#536

Co na burze, się nabiera
To po chmurze, tak przedziera

#537

Bo co gniewnie, na roztoczy
tak chwalebnie, nie przeskoczy

#538

Bo na to zejście, co tak rokuje
Kolejne obejście, znów oszukuje

#539

Bo co dom, na te przygody
Pierwszy człon, nigdy rozwody

#540

Co ta woda, na wyznanie
W tych powodach, przekonanie

#541

Bo co solić, się przybiera
Na pozwolić, tak doskwiera

#542

Bo co dla wiersza, to ukojenie
Moc konieczniejsza, nasze zbawienie

#543

Co na bóle, tak doskwiera
Co wyroki, poniewiera

#544

Bo co zagrania, na tą przygodę
Masz rozeznania, i pewną zgodę

#545

Bo co marzenia, sztuka przestawna
Nie urojenia, widziane od dawna

#546

Bo co życzenia, jak się roznosi
Bo ponaglenia, ktoś o zgodę prosi

#547

Co ewolucja, jak znowu pogrubi
Co ta obdukcja, i dlaczego się czubi

#548

Co za zamarcie, i te zwyczaje
Zwyczaj podparcie, mi się wydaje

#549

Bo co widok, to dodaje
Ten powidok, nie ustaje

#550

Bo nakłanianie, co się ma w kościach
Bo przybliżanie, w małych zazdrościach

#551

Bo co nurek, jak dozuje
Jeden sznurek, oszukuje

#552

Bo proszenie, co na szczycie
Lądowanie, jest w niebycie

#553

Doskonałość, co się tyczy
Nie ma jej pośrodku dziczy

#554

Co na kruche, spada lica
Wynaturzy, popielica

#555

Bo co wrota, te maluje
Po co kłopot, oszukuje

#556

Co na winny, ten rozstania
Co niewinny, przekonania

#557

Bo co szumy, tego drzewa
Bo co piękne, do nas śpiewa

#558

Co podszyte, jak rozsadza
Co uszyte, taka władza

#559

Bo co jedzenie, jak się usadza
Wielki stół, kelnera władza

#560

Bo co grzechy, na strącone
Bo pociechy, umówione

#561

Co na wieszczę, i ugoda
To deszcz jeszcze, ta swoboda

#562

Na to serce, to uznanie
Nie w rozterce, przekonanie

#563

Co za bieg, i to rozdarcie
Jeden szpieg, czeka na wsparcie

#564

Co na zakłęcia, i na te chłosty
To te tąpnięcia, ratować mosty

#565

Co na loty, i sposoby
To kłopoty, i wywody

#566

Bo co narybie, i co złowione
Jak na tym grzybie, tak znalezione

#567

Bo co na końce, się rozchodzi
To zaskrońce, piękno się płodzi

#568

Co dla piękna, ciszą włada
To zachęta, się rozpada

#569

Bo co pustka, się roznosi
To rozpusta, o więcej prosi

#570

Bo te sensy, na uznania
Bo nonsensy, moc zbierania

#571

Bo co sprawca, tu podboju
Bo wybawca, na rozstroju

#572

Co iluzja, na doznanie
To jest fuzja, przekonanie

#573

Bo co, plony na całości
Po co, rozsiew tej ilości

#574

Co te drzazgi, i strapienia
To potrzaski, urojenia

#575

Bo co na szanse, i rozkraczenia
Takie dystanse, nie do uwierzenia

#576

Bo odnalezienia, na czyje rozkazy
Bo formy trawienia, wymówione zmazy

#577

Co na proszę, się zasadza
To donoszę, moja władza

#578

Co na wyrok, i dosady
Przesunięcia, na przesady

#579

Kolorowo, co się zdarza
Oto obraz, jest cmentarza

#580

Bo co śpiewa, przekonanie
Bo przywdziewa, piękne zdanie

#581

Co przypadkowo, na tą rozterkę
To obwodowo, widać poniewierkę

#582

Bo co pęcznienie, i obwoluty
Słysząc szum morza, i te waluty

#583

Bo co napis, się zostawia
To ten zapis, postanawia

#584

Bo co sen, to podpowiada
Jaki tren, i która zwada

#585

Co umarty, i zostaje
Ten nie idzie, nigdy krajem
(o tych którzy odeszli, ale trzymamy ich w sercach)

#586

Bo na bramy, i rozłogi
Poplątane, wszystkie nogi

#587

Na tek końce, wybawione
I te słońce, oznaczone

#588

Bo co się składa, tak zostaje
Bo co rozpada, tylko udaje

#589

Co na krzywdę, tak zostaje
To się nigdy, nie udaje

#590

Bo co jesienie, i moc przywarta
To uniesienie, oczekiwanie farta

#591

Bo co jedzenie, na co się zdaje
Bo pocieszenie, kęsem nadaje

#592

Bo co widoczne, te odwiedziny
To jest potoczne, szczęście rodziny

#593

Co poznanie, nam wywija
To skaranie, jednego kija

#594

Bo co nieszczęścia, na przydarzenia
To są te szczęścia, fakty istnienia

#595

Bo co szczęście, to znamionuje
Kolejne nieszczęście, się pokazuje

#596

Bo co uroki, na co się zdarza
Bo to proroki, widmo cmentarza

#597

Na podarunki, takie spełnienia
Kolejne meldunki, na pocieszenia

#598

Co na spragnione, i odegrane
Będzie wyśnione, i wyczekane

#599

Bo zakazane, co później się śmieje
Bo podrabiane, szczęśliwi złodzieje

#600

Co niepewność, podebranie
To ten spadek, na czekanie

#601

Dla samotnych, co się skraca
Byle to nie, nowa praca

#602

Bo dla wszystkich, utrapienie
Gdy ten księżyc, na życzenie

#603

Co na dzianie się przysparza
To kolejka do lekarza

#604

Co to niebo, tak porusza
Dalej nie to, jedna dusza

#605

Bo co natura, to to zbawienie
Bo co postura, na uwolnienie

#606

Bo co zmierzanie, i podarunki
Proste oddanie, jawne meldunki

#607

I to życie, co powstało
I przeżycie, wiele im dało

#608

Bo nauczanie, co się wciąż zdarza
Bo przekimanie, blisko cmentarza

#609

Na wiszenie, co ostatnio
Spopielenie, tak wydatnio

#610

Co do kropel, rajcowanie
To kolejne, wciąż kapanie

#611

Co na skrycia, i rozchody
to przybycia, nowe głody

#612

Bo co dostane, tak się zbiera
Bo co odstane, kolejna afera

#613

Co na życie, oszukane
To pozory, już poznane

#614

Bo co praca, to dostane
Nie popłaca, oszukane

#615

Bo co nastałe, to połączenie
I tak ospałe, to zgromadzenie

#616

Bo co powroty, na tę załogę
Jawne są psoty, proszące o trwogę
(o politycznej zmianie w Polskiej telewizji)

#617

Bo co straszy, śnić przestanie
Bo co pastwi, na grzybobranie

#618

Bo co na dobre, ukrzyżowanie
To to pogodne, na tapczanie spanie

#619

Bo to na sprawne, to wychodzenie
Bo na poprawne, działa sumienie

#620

Co na bajkę, te doznania
Niespełnione, oczekiwania

#621

Bo co srodze, odstrzelone
To w tej kłodzie, ponowione

#622

Bo na zaskoczenia, takie banały
Bo na ponowienia, ten wiersz stały

#623

Bo co na słowa, dalej chłostane
Bo co od nowa, tu ponawiane

#624

Co na wspomnienie, i tak się zaczyna
To pomówienie, i jawna kpina

#625

Co orzeźwia, na stragany
To wypite, te szampany

#626

Bo co ślady, te niweczy
To pokłady, ten kaleczy

#627

Na tą drogę, i przygodę
To rzuconą, dalej kłodę

#628

Bo co na rozkosz, tak dodaje
To tu ten, odskocz, się przydaje

#629

Bo co na siebie, to się przydaje
Bo co dla siebie, to te zwyczaje

#630

Bo podziękowania, na co się sprawia
Bo nieprzejednania, zapytaj żurawia

#631

Bo co nadal, się zostawia
To się ciągle, zastanawia

#632

Bo koniec świata, na to zachcenia
W marzeniach garbata, to urojenia

#633

Bo co tęcza, urojenie
W tych obręczach, odnowienie

#634

Bo co serce, gdzie rozstaje
W tej udręce, nie udaje

#635

Co przepada, jaka łatka
W wodospadach, to zagadka

#636

Co na spotkanie, i jak to uchodzi
To podebranie, nikomu nie szkodzi

#637

Bo co miody, i rozkosze
To po trosze, tu przyniose

#638

Bo na zmiany, tu doznane
Oblegany, i uznane

#639

Nie wszystko co się rumieni jest piękne

#640

Bo na racje, stanowiony
Na narracje, puste tony

#641

Co się widzi i rozsadza
Co przewidzi, nowa władza

#642

Co na powiedz, dostosowane
To gołosłowie, aktem uznane

#643

Bo co świńskie, te zwyczaje
To panieństwo, tak się nadaje

#644

Co na wyraz, się ujmuje
To do sztuki, poszukuje

#645

Bo na trzęsie, się rozchodzi
I w tym mięsie, tak zaszkodzi

#646

Bo co gwoździe, urojenia
To nie wbite, są marzenia

#647

Co upadek, to doznania
Takie nowe przykazania

#648

Ważne co w sercu
A nie na widelcu
(o zwierzętach)

#649

Bo co wynosi, i jak traktuje
Bo co podnosi i po co oszukuje

#650

Bo na cześci, te oddane
Bo po części, przekonane



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Pojedzone 10.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Wynoszenie.

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Jak awantura, to tu masz wsparcie. Marcin szykuje, nowe otwarcie! Autor jedenastu 14-częściowych cykli. Jedenasty nosi tytuł „Wyważenie to potęga”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Jedenasty cykl przynosi cztery kolejne opowiadania. Absolutną perełką jest „Plenum centralnego związku posiadaczy motyli”, ale świecą również pozostałe trzy. W oczy rzucają się też sztuki teatralne. Jest ich w tym cyklu aż siedem. Najważniejsze: „Sztuka wyboru”,

„Tydzień z życia przedszkola” i „Listonosz”.
Ale pozostałe to także nie jest strata czasu. W
cyklu tym mamy też wiersze, shorty, i
mądrości osła. Dla każdego coś dobrego. O ile
tylko wyniesiesz naukę z tego. Dla każdego na
trzy głosy. O ile, rozpoznasz, dojrzałe już
kłosy. I nadzieja.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Osioł trawi” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Osła” na wszystkie możliwe sposoby.
Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Osioł trawi” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część
zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Osła”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Osioł trawi”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Osioł trawi” było w całości dostępne za darmo w internecie. Kopiujcie
go z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do „Osła”. Udostępniajcie go bez
pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy
porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

